



# Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

GRUDZIEŃ 2024

NR 9/2024 (62)

Przyjdź Panie Jezu  
Do Ciebie  
wołamy...



A D W E N T

W znanej nam wszystkim jednej z kościelnych pieśni możemy usłyszeć słowa: „*Bóg kiedyś stał się jednym z nas, by nas przemienić w siebie, przyjdź Jezu mój zostań wśród nas na zawsze już...*”. Jakże wymowna to prośba zauważy ten, kto naprawdę wierzy, że Jezus jest Panem.

Przed nami czas, który pozwala wyhamować. Pozwala prawdziwie uwierzyć, że Bóg przyszedł dawno temu do człowieka. Pochylił się nad naszą niedolą, dodał mocy i otworzył nas na nową rzeczywistość. Advent oznacza „przyjście”, powtórne przyjście wszechmogącego Boga do nieporadnego człowieka. Kto z nas uniżył by się tak jak Bóg? Kto z nas kocha tak jak Bóg? Kto z nas pragnie Boga tak bardzo jak On zapragnął żyć wśród ludzi? Jaka jest moja wiara?

Na co dzień o tym nie myślimy. Może więc warto pomyśleć chociaż w czasie wyjątkowych tygodni, które przed nami.

***„Uczyńmy nasz advent prawdziwą tęsknotą, prawdziwym wołaniem, by przyszedł Pan a On przyjdzie... i będzie święto!”.***

# Nowy Rok Duszpasterski Kościoła w Polsce

## PIELGRZYMAMI NADZIEI

Wraz z początkiem Adwentu Kościół w Polsce jak co roku rozpocznie nowy rok duszpasterski. Tym razem będzie mu patronować hasło „*Pielgrzymi nadziei*”.

Wiemy, że w dzisiejszych trudnych czasach nadzieja ma wartość szczególną. To bardzo potrzebna nam wszystkim umiejętność. Z nią bowiem powinniśmy patrzeć w przyszłość oraz dokonywać wyborów. Tylko nadzieja niejednokrotnie daje gwarancję zachowania wiary w ludzi, wiary w Boga i wiary w Dobro. Bo nadzieja zawieść nie może, ona zawsze umiera ostatnia. Kościół to wspólnota ludzi wierzących w Boga, który daje nadzieję na życie wieczne. Ku niemu wszyscy zmierzamy, a żyjąc jeszcze na ziemi mamy być świadkami Chrystusa pełnego miłości. Mamy być ludźmi mocnymi nadzieją i budzącymi nadzieję. Kościół ma misję: „Budzić nadzieję w nas i między nami, rozpalać ją w świecie”.

Komisja Episkopatu Polski przygotowała ukierunkowany misyjnie program duszpasterski, który będzie bezpośrednią kontynuacją trzyletniego synodu „*Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja*”. Synod, czyli zjazd biskupów pod przewodnictwem papieża, który jest głową Kościoła rozpoczął się w 2021 roku. W imieniu Kościoła w Polsce wzięli w nim udział wydelegowani przez władze kościelne biskupi, a także osoby świeckie. Europa jako kontynent wydelegowała do uczestnictwa w tym wydarzeniu pięć osób świeckich. Wśród nich znalazł się Polak – Aleksander Bańka.

Jak powiedział przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP - bp Andrzej Czaja podczas prezentacji głównych założeń programu: generalnie pozostajemy w temacie odnowy Kościoła na drodze synodalności, a koncentrujemy uwagę na *missio*.



Chcemy rozwijać ducha misyjnego zaangażowania w każdym wiernym i w całej wspólnocie, wzywając wszystkich wraz z papieżem, do bycia w świecie pielgrzymami nadziei, do wspólnego podążania z nadzieją i krzewiąc nadzieję, stając się coraz bardziej solą i światłem tego świata.

Jednocześnie poinformował, że program duszpasterski korespondować będzie z rozpoczynającą się w tym roku 9-letnią nowenną przygotowującą nasze społeczeństwo do Jubileuszu 2033 r., czyli tysiąclecia śmierci Jezusa. Biskup zapowiedział, że jeszcze w tym roku, w ramach nowenny w czasie Triduum Paschalnego, będziemy dziękować za Odkupienie, a w wigilię Zesłania Ducha Świętego w parafiach ma być głoszony kerygmat. Z kolei 25 i 26 maja będą miały miejsce polskie obchody Świątowych Dni Dzieci.

Inną z form służących przygotowaniu do Jubileuszu 2033 ma być inicjatywa „Męski różaniec”, służąca zaprowadzeniu Nabożeństwa Wynagradzającego Niepokalanemu Sercu Maryi w pierwsze soboty.

## ***W Adwencie łapię chwile, by usłyszeć swoje myśli, Boże Słowo, dbać o odpoczynek***

*- Hasłem, jakie wybrałam sobie na ten rok, jest "cisza". Z takiej tęsknoty za momentami, by usłyszeć swoje myśli, Jego Słowo, by dbać o odpoczynek - mówi Jagoda Kwiecień, czyli instagramowa @jagopeppermint.*

Jest żoną i mamą i choć skończyła finanse, spełnia w innej przestrzeni - jako blogerka, recenzentka, bookstagramerka. Propaguje metodę Bible journalingu, który pokazuje na swoim instagramowym koncie, a także w książce "Boski Bullet Book". Swoją społeczność uczy kreatywnego rozważania Słowa Bożego. Oto jej inspiracje na czas Adwentu.

### **Bez czego Adwent nie będzie dla ciebie Adwentem?**

Po różnych doświadczeniach w okresie Adwentu powiedziałabym dzisiaj, że bez czystego serca. W tym roku jakoś szczególnie wrażliwa jestem na wszystkie akcje związane z tym okresem liturgicznym. Wszędzie wiele aktywności, propozycji, zachęcających, by brać w nich udział. Z jednej strony mamy ograniczać telefon, a z drugiej strony często, by w czymś uczestniczyć musimy być online. Co tu wybrać? Wiadomo, że każdy z nas na dany czas potrzebuje zupełnie czegoś innego - jedni muszą mieć inspirację i impuls do działania, innym służy rzeczywiście zrobienie takiego kroku w stronę ciszy, osobistego przeżywania, bez zdawania relacji każdego dnia, jak nam idzie. W skupieniu zadałam sobie w tym roku pytanie - czym będą te moje podjęte aktywności, wszystkie ambitne książki z rozważaniami, które chciałabym przeczytać, studiowanie Słowa, jeśli moje serce nie będzie czyste i gotowe na przyjście Pana? Zatem spowiedź to dla mnie bardzo ważny krok zaraz na początku Adwentu.

### **Twoje hasło, motto, werset na Adwent?**

Może inaczej. Hasłem, jakie wybrałam sobie na ten rok, jest "cisza". Z takiej tęsknoty za momentami, by usłyszeć swoje myśli, Jego Słowo, by dbać o odpoczynek. Na okres Adwentu chciałabym to hasło zachować. To pracowity czas chociażby u mnie w sklepiku, kiedy wiele osób decyduje się na prezent z "boskim" akcentem, i wiele podsumowań na blogu, rodzinnych spotkań. Czasem łatwo zapomnieć o łapaniu chwil, by dobrze przygotować się na Święta. Chciałabym bardzo służyć swoją pracą i pomocą odbiorcom, ale także nie zapomnieć przygotować swojego serca na ten wyjątkowy czas.

### **Jaki pomysł na spotkanie z Bogiem sprawdza się w Twoim życiu?**

Zdecydowanie to poranne spotkanie przy Słowie. Gdy jeszcze wszyscy śpią, zaparzę herbatę, odpalam świecę na znak światła Chrystusa i czytam Biblię w ciszy. Tak często brakuje nam tego skupienia w codziennej gonitwie, chaosie, natłoku obowiązków, które mamy do wykonania. Tak trudno o rzeczy proste, małe, zwykłe. Wstać wcześniej dla Niego

- niby nic nadzwyczajnego, a jednak. To także moja chwila na modlitwę osobistą. Na to by powiedzieć dziękuję, proszę, przepraszam.

**Jedna, prosta modlitwa, z którą można przeżyć czas Adwentu lepiej - co polecasz?**

U mnie czas Adwentu wiąże się z odmawianą nowenną pompejańską, którą od lat rozpoczynam z dniem 1 listopada. Do Wigilii zatem jestem z różańcem w dłoni. Mówi się, że czas Adwentu to czas Maryi. Nawet, jeśli ktoś nie odmawia w tym czasie pompejanki, jedna dziesiątka dziennie w ważnej dla niego intencji, za bliskie osoby - myślę, że to piękna inicjatywa, by pamiętać o innych.

**Twój najgorszy adwentowy pomysł?**

Jeszcze dwa lata temu w czasie Adwentu karmiłabym się wieloma książkami duchowymi naraz, tematycznie związanymi z tym okresem liturgicznym właśnie. Ale wiemy, że gdy

chwytamy wiele srok za ogon, do niczego dobrego to nie prowadzi. Z każdej książki przyswoimy jakąś małą część, nie skupiając się tak naprawdę na żadnej tak dokładnie, na ile pewnie jej treść tego wymaga.

Lubię określenie "obżarstwo duchowe" - dokładnie opisuje ten stan otaczania się wszystkim więcej i więcej. Czy więcej to lepiej? Nie mam na myśli tego, by nie być w ogóle zaangażowanym, ale by znaleźć w tym jakiś złoty środek. Może dla kogoś przeczytanie obszernego dzieła doktora Kościoła będzie tym wyznaczonym sobie zadaniem, a dla kogoś będzie to wykonanie codziennie do kogoś innego telefonu, by powiedzieć "Hej! Dawno nie rozmawialiśmy. Jestem i pamiętam o Tobie. Co u Ciebie?".

Każdy przeżywa ten czas na inny sposób, ważne, by nie popłynąć ani w jedną stronę - w "obżarstwo duchowe", ani w drugą - czyli w brak zaangażowania. Pamiętać, że najbardziej chodzi tu o Jego przyjście. O Boże Narodzenie...

## ~ Zaczerpnij słowa, by pokrzepić duszę... ~

Pewnego poranka tak jak często się zdarzało kalif Al-Rashid zawołał znanego wróżbitę i opowiedziałmu następujący sen:

- Śniło mi się, że zęby wypadają mi jeden po drugim i nie było ich już zupełnie w moich ustach.  
- Och proszę pana to bardzo niedobry znak. Wskazuje na to, że wszyscy z pana rodziny umrą przed panem i zostanie pan sam- powiedział wróżbita.

Kalif rozwścieczył się do tego stopnia, że nakazał wróżbicie, aby się już nigdy więcej u niego nie pokazywał. Opowiedział jednak swój sen innemu wróżbicie. Ten powiedział mu:

- Och, mój panie to bardzo dobry sen. Mówi o tym, że będziesz miał bardzo długie życie i przeżyjesz całą swoją rodzinę. Będziesz też o wiele od nich zdrowszy.

Uradowany kalif odpowiedziałmu:

- Cóż za piękny sen! - i za taką dobrą przepowiednię dałmu w nagrodę sto denarów.

Dopiero potem zawołał swojego wezyra, nakazał mu odszukać pierwszego wróżbitę i przeprosić go za to, że został wypędzony z zamku. A tak naprawdę to pierwszy, powiedział mu to samo co drugi tylko w inny sposób.

**Nawet najbardziej brutalną prawdę można powiedzieć w łagodny sposób. Grzeczność jest dowodem inteligencji serca.**



# Gwiazdka w Ravensbrück

część 1

**Urszula Wińska** z domu Wandasiewicz, urodziła się 28 marca 1902 roku w Dynowie na Podkarpaciu.

W 1922 zdała maturę w Gimnazjum Realnym w Jarosławiu, a od 1927 roku pracowała jako nauczycielka języka polskiego najpierw w Ropczycach, potem w Bochni. W 1932 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po wybuchu II wojny światowej zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Za udział w tajnym nauczaniu została aresztowana i we wrześniu 1941 r. wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie przebywała do 28 kwietnia 1945 roku - do końca istnienia obozu.

Obóz koncentracyjny dla kobiet w Ravensbrück niedaleko Berlina zaczął funkcjonować na początku 1939 roku. Pod koniec 1939 roku do obozu przywieziono pierwsze polskie więźniarki. Od 1940 roku transporty Polek stały się coraz liczniejsze. Były to głównie członkinie organizacji konspiracyjnych, a po upadku Powstania Warszawskiego również ok. 12 tys. Warszawianek.

Ravensbrück było kobiecym obozem pracy, gdzie więźniarki zmuszano do niewolniczej pracy na rzecz Niemców. Z przymusowej pracy korzystał na przykład istniejący do dziś koncern Siemens. Z czasem obóz został rozbudowany, powstały liczne podobozy, zaczęto też wysyłać tam mężczyzn. W Ravensbrück przeprowadzano na kobietach, głównie Polkach pseudoeksperymenty medyczne np. łamano lub nacinano kości w celu przeszczepienia ich z jednej nogi do drugiej, wycinano mięśnie i nerwy dolnych kończyn.

Funkcjonowało też krematorium oraz prowizoryczna komora gazowa.

Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 130 tysięcy kobiet, w tym ok. 40 tysięcy Polek, które stanowiły w obozie najliczniejszą grupę narodowościową. W obozie zginęło ok. 50 tysięcy osób.

Urszula Wińska przeżyła wojnę i wróciła do swojej rodziny: męża i syna. Ale jak sama przyznała, obozowe doświadczenia zmieniły ją tak bardzo, że nie widziała możliwości powrotu do poprzedniego życia.

Razem z rodziną przeprowadziła się do Sopotu. Z Trójmiastem związana jest jej dalsza kariera zawodowa w edukacji i życie rodzinne.

Urszula Wińska zmarła 1 grudnia 2003 roku, w wieku 101 lat. Została pochowana w Sopocie.

W latach siedemdziesiątych, będąc już na emeryturze, zajęła się zbieraniem wspomnień z życia obozowego. Efektem jej dokumentacyjnej pracy jest między innymi książka **"Zwyciężyły wartości"**.

**"Zwyciężyły wartości"** to zbiór relacji 158 osób, byłych więźniarek obozu w Ravensbrück. Są one ułożone chronologicznie, przez co możemy poznać przeżycia Polek od momentu przekroczenia bram obozu, aż do końca jego funkcjonowania.

Urszula Wińska miała okazję osobiście wręczyć w Rzymie swoją książkę papieżowi Janowi Pawłowi II. W zamian otrzymała odręcznie napisany list Ojca Świętego z podziękowaniem i słowami uznania.

Poniżej cytuję obszernie fragmenty relacji obozowych polskich więźniarek.

*"Obóz koncentracyjny wyrwał człowieka w zupełności z jego środowiska, ogołacając*

go całkowicie z zewnętrznych cech jego osobowości, zrównywał wszystkich między sobą i stawiał wobec ogromnej przemocy zła, która mogła złamać i zniszczyć człowieka. To zresztą planowo zakładał system obozowy. Gdzieś trzeba było szukać oparcia, w jakąś stronę zwrócić myśl. Człowiek starał się sięgnąć do swego świata wewnętrznego i z niego czerpać wiarę, wiarę, że jest siła większa, potężniejsza, zdolna złamać tę, która przygniatała go dotychczas. Źródło psychiczne tej wiary mogło być u różnych jednostek różne. U większości Polek ta wiara łączyła się z wiarą religijną, z przekonaniem o sprawiedliwości Boga i Jego opiece nad pokrzywdzonym. Toteż stosunek władz obozowych do wszelkich modlitw i wszelkich praktyk religijnych był zdecydowanie wrogi."

Zachowanie wiary w warunkach obozowych było trudne, nie tylko z powodu niemieckich zakazów, ale też wyzwania jakie życie obozowe stawiało przed więźniarkami:

"Trzeba było, jeśli chciało się przetrwać, utrzymać stałą postawę obronną, czuwającą nad wywalczeniem sobie lepszych warunków życia, o tym wszyscy wiemy. Nie wolno było dać się zepchnąć na poziom najgorszej nędzy – walczono o lepszą, lżejszą pracę, o większą

przyłepkę chleba, o gęstszą zupę, o dolewkę, o wygodniejsze spanie.

W tej walce, gdy przeważnie ktoś musiał być zwycięzcą, a ktoś stratnym, jakże ciężko było zachować miłość bliźniego, która przecież jest wyrazem i miarą miłości Boga. A jednak zrezygnowanie z tej przebojowej postawy leżało na linii konsekwencji w życiu chrześcijańskim, na linii ufności w moc i miłosierdzie Boga. Wiele koleżanek tak wśród starszych jak i młodszych dawało przykład takiej postawy. Ale jeśli naciągało się płaszcz modlitwy błagalnej, wtedy gdy wszystkie nasze sposoby i sposobiki mogą zawieść, gdy modlimy się ustami a w głębi duszy przemyślimy sposoby przetrwania za wszelką cenę – wówczas religijność nie jest twórcza w życiu osobistym. I wówczas ma swoje usprawiedliwienie powiedzenie obozowe: a najgorsze te modlące.

[...] Na szczęście ton życia obozowemu nie nadawały te osoby, które szepcząc modlitwy kisiły aż do zapleśnienia chleb w swoich szafkach, ale te, co wybiegały troską ku innym, co w życiu religijnym szukały umocnienia dla swej miłości bliźniego, posuwającej się nieraz do zaparcia siebie."

**ciąg dalszy w kolejnym numerze gazetki**



---

# WIELCY POLACY

---

**Kardynał August Hlond** urodził się 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Rodzice Jan i Maria ciężko pracowali, aby utrzymać dom. W wieku 12 lat wyjechał do Turynu, gdzie pobierał nauki w jednym z ośrodków wychowawczych prowadzonych przez salezjanów. Mając lat 16 wstąpił do zgromadzenia św. Jana Bosko. Uczył się w Uniwersytecie Papieskim „Gregorianum” i tam obronił doktorat z filozofii. Świecenia kapłańskie przyjął w Krakowie w 1905 roku. Wkrótce decyzją przełożonych został przeniesiony do Wiednia, gdzie został dyrektorem salezjańskiego zakładu wychowawczego. W stolicy Austrii dbał o rozwój duchowy mieszkającej tam Polonii.

August Hlond wzorowo wywiązywał z powierzanych mu zadań i już w grudniu 1925 roku został mianowany biskupem nowo utworzonej diecezji katowickiej. Sakrę biskupią otrzymał w styczniu 1926 roku. Jako swoją dewizę przyjął słowa św. Jana Bosko: „*Daj mi duszę, resztę zabierz*”. Niedługo potem awansował w kościelnej hierarchii do godności prymasa Polski.

Przewodząc polskiemu Kościołowi prymas Hlond nadał niebywały rozmach Akcji Katolickiej, dla której w 1931 roku napisał statut. Dbął o rozwój katolickiej nauki społecznej i zaangażowanie świeckich w życie państwa. Swoją troską objął również Polaków mieszkających poza granicami kraju dla których utworzył Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Za swoje zasługi dla Ojczyzny w 1932 roku został odznaczony Orderem Orła Białego.

We wrześniu 1939 roku trafił do Rzymu, gdzie przybył z misją specjalną.



Za pośrednictwem papieża miał przedstawić światu rezolucję ambasadorów potępiającą wojnę. Chciał też prosić papieża o wsparcie dla Polaków napadniętych przez Niemców. Interwencja władz hitlerowskich Niemiec uniemożliwiła mu powrót do okupowanej Ojczyzny. Okres wojny spędził więc na emigracji. W tym czasie bardzo pomagał wojennym emigrantom rzetelnie informował opinię publiczną o prześladowaniach polskiego Kościoła dokonywanych przez Niemców. Uratował także wielu Żydów.

W 1944 roku został aresztowany, a Niemcy usiłowali zmusić go do kolaboracji z Trzecią Rzeszą, bezskutecznie. Pozostał w więzieniu do 1 kwietnia 1945 roku. Kilka miesięcy później wrócił do Polski. O ile wierni witali go z radością o tyle władze komunistyczne już nie. On sam zajął się odbudową administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, jednak jeszcze wtedy nie wiedział, że rozpoczętego zadania nie ukończy. Zmarł nagle po przeprowadzonej operacji 22 października 1948 roku. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1992 roku.

Każde szczere „przepraszam” powinno budzić w sercu radość, że się przełamałem, że mogę wynagrodzić krzywdę.

Czy łatwo jest przeprosić? To zależy. Zdawkowe „przepraszam”, rzucone komuś w tramwaju, to elementarna zasada dobrego wychowania i dla wielu z nas po prostu odruch.

O wiele trudniej szczerze i z pokorą wypowiedzieć to słowo, patrząc w oczy skrzywdzonej przez nas osobie, rzeczywiście „poznając wielkość swojej winy” i mając „grzech swój przed swymi oczyma”. Przepraszanie jest więc sztuką, której trzeba się samemu nauczyć, aby potem móc uczyć jej dzieci. Jest wymagające, bo musimy najpierw zatrzymać się w pędzie i w ogóle dostrzec, że coś było nie tak, że kogoś zraniliśmy lub skrzywdziliśmy. Musimy też przełamać wady naszego charakteru, czasami bardzo już zaskorupiałe: pychę (która podobno umiera ostatnia - 24 godziny po śmierci człowieka; chęć, by zawsze moje było na wierzchu; lęk przed przyznaniem się do błędu (boimy się, że zepsuje to nasz wizerunek i narazi na szwank autorytet). Uciekamy w kłamstwo, usprawiedliwianie się, szukanie winy w okolicznościach zewnętrznych. Dzieci i tak widzą nasze błędy, więc prawdziwie kształtujące jest pokazanie im, że owszem, upadamy, ale chcemy powstawać, poprawiać się, walczyć ze swoimi sła-

bościami. Przeprosiny, jeśli są szczere i związane z refleksją i autentycznym żalem, zmieniają nasze wnętrza - uczą empatii, pokory, szczerości, sprawiedliwości. Tak naprawdę każde szczere „przepraszam” powinno budzić w sercu radość - że się przełamałem, że pokonałem słabość, że mogę się poprawić i wynagrodzić komuś krzywdę. Jeśli czasem dzieci widzą, że się kłócimy, powinny też widzieć, że się przepraszamy, że potrafimy sobie wybaczyć i wspólnie iść dalej.

Także dla dzieci „przepraszam” nie może być pustym słowem, rzuconym niedbale albo wymuszonym przez mamę. Zamiast - jak być może nieraz nam się zdarza - wygłaszać umoralniające teksty w stylu „*Natychmiast go przeproś*”, lepiej skłonić dziecko do refleksji, wczucia się w sytuację drugiej osoby, i wyrazić przekonanie, że samo będzie umiało „*zachować się jak trzeba*”. Swoim dzieciom, kiedy za coś mnie przepraszają, przypominam: „*Ale pamiętasz, że «przepraszam» to znaczy «żałuję, chcę się poprawić»...*”. Każde „przepraszam”, aby miało jakąkolwiek wartość i nie było puste, musi stanowić zewnętrzny wyraz rzeczywistej duchowej przemiany.

*Autorka jest doradcą rodzinnym,  
moderatorką Akademii Familijnej,  
mamą dziesięciorga dzieci*

**„Idziemy”, 18. 02. 2024**

**Parafia Rzymskokatolicka Sonina**  
pw. św. Jana Chrzciciela  
Sonina 177, 37-100 Łańcut  
tel. 17 224 15 39  
e-mail: sonina@przemyska.pl  
**www.sonina.przemyska.pl**

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

**Kancelaria parafialna**  
**czynna po każdej mszy św.**  
z wyjątkiem niedziel, uroczystości  
i świąt kościelnych  
W sprawach pilnych dzwonić pod numer:  
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie  
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002



# MODLITWA PORANNA

ODPOWIADA KS. MAREK KRUSZEWSKI

***Proszę księdza. Uczestniczę we Mszy Świętej, oprócz Różańca i Koronki do Miłosierdzia Bożego odmawiam jeszcze kilka innych modlitw, ale nie wiem, jak się modlić rano. Czasem odmawiam kawałek pacierza, ale już bym sobie coś odmieniła.***

Warto wyrobić sobie nawyk wzywania Boga od rana. Układamy własną krótką modlitwę. Odmawiamy ją zaraz po przebudzeniu, w łóżku albo podnosząc się z łóżka, albo powstawszy. Można westchnąć: „Ofiaruję ten dzień pod Twoją opiekę” (lub np. Świętej Rodziny albo Maryi). Można, czyniąc znak krzyża, oddać się pod opiekę Trójcy Świętej.

Wielu Polaków rozpoczyna swój poranek, śpiewając z pamięci „Godzinki”. Drugą taką modlitwą wstawania jest śpiew „Kiedy ranne wstają zorze”. Żeby nie budzić domowników, można cicho oddać cześć Bogu pokłonem i podziękować, że nas Bóg zachował przy życiu, choć „wielu snem śmierci upadli”.

Święty Ignacy Loyola zachęcał, aby rano, jeszcze siedząc, przebiec myślami, co ma się do zrobienia danego dnia. Jeśli czekają nas trudne sprawy, akcje, okazje do grzechu czy okazje do dobra, warto je „przerzucić na Pana” (1 P 5, 7).

„Dzień dobry, Boże” można też zrobić po rannej toalecie, a przed wyjściem z domu. Osoby nękanie grzechami mogą sobie przyrzec, że będą unikały „wywoływaczy” pokus. Cenna będzie tu modlitwa o pokorę, wyznanie przed Bogiem swojej bezsilności, że sami z siebie niezdolni jesteśmy do unikania złego i do czynienia

dobra. Osoby trwające w jakichś wspólnotach czy rodzinach duchowych często odmawiają akt zawierzenia się typowy dla danej formacji, np. powierzenie się Sercu Jezusa czy Niepokalanej. Korzystający z 12 Kroków odmawiają modlitwę „Boże, użyż mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego”. Osoby noszące szkaplerz często na rozpoczęcie dnia odmawiają „Pod Twoją obronę”. Wiele osób wzywa na pomoc swojego anioła stróża. Jeśli wypada danego dnia wspomnienie liturgiczne Maryi czy jakiegoś świętego, warto im zawierzyć cały dzień.

Modlitwa poranna powinna być krótka. Narzucmy ją sobie albo przed poranną toaletą, albo nim wyjdziemy z domu do zajęć. Zwyczaj odmawiania modlitwy porannej w drodze do pracy przypomina mi karetkę na sygnale. Ona musi być pierwsza, „bo bez Boga ani do proga”. Jadąc do pracy, można sobie natomiast odmówić kawałek Różańca, posłuchać Ewangelii z dnia czy konferencji. Modlitwą minimalną rano - np. w stanie dużej nieprzytomności - może być sam znak krzyża. Niech ta modlitwa ściga błogosławieństwo Boże na wszystkie minuty całego dnia.

***„Idziemy”, 18. 02. 2024.***

*Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie*

---

## KĄCIK DLA DZIECI i nie tylko...

---

### *Modlitwy w kościele katolickim - c.d.*

#### **Zdrowaś Maryjo**

To modlitwa wstawiennicza skierowana do Matki Bożej. Wierni odmawiając ją, oddają cześć Maryi, prosząc o modlitwę za nich samych oraz w różnych intencjach. Chrześcijanie odmawiają tę modlitwę najprawdopodobniej od XI wieku. Znana jest również pod nazwą *Pozdrowienie anielskie*. Modlitwa składa się z trzech części. Pierwsze dwie nawiązują do wydarzeń biblijnych: Zwiastowania, gdy archanioł Gabriel zwrócił się do Maryi słowami „*Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą!*” Oraz słów św. Elżbiety skierowanych do Maryi: „*Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!*”. Trzecia część została dodana w XIV wieku w czasie trwania w Europie długoletniej plagi dżumy, która pochłonęła wiele ofiar, a widok umierających i śmierci był na porządku dziennym. Tekst modlitwy w takiej formie został zatwierdzony w połowie XVI wieku przez papieża Piusa VI i jest odmawiany do dziś.

#### **Anioł Pański**

Modlitwa ta jest wspomnieniem wydarzenia w Nazarecie, gdzie anioł o imieniu Gabriel nawiedził Maryję i zwiastował Jej narodzenie Syna Bożego. Historia tej modlitwy sięga połowy XIII wieku. To Franciszkanie rozpoczęli modlenie się jej słowami. Tradycja każe, aby *Anioł Pański* był odmawiany trzykrotnie w ciągu dnia: rano, w południe i wieczorem. O porze jej odmawiania zawsze przypominają kościelne dzwony, dzwoniąc trzykrotnie z przerwami. Modlitwę tę odmawia się przez cały rok liturgiczny z wyjątkiem okresu Wielkanocy. Wówczas zastępują ją modlitwa *Regina Coeli*. Na przestrzeni wieków modlitwa ta nabrała charakteru modlitwy o pokój na świecie oraz pamięci za zmarłych. Te intencje symbolizuje dodatkowe dziesięć uderzeń dzwonów kościelnych za dusze ofiar wszystkich wojen po przedzwianianiu. Wielkim zwolennikiem tej modlitwy był święty Jan Paweł II. W niedzielę 22 października 1978 roku podczas uroczystej inauguracji swojego pontyfikatu zwrócił się do obecnych wiernych: *Odmawiajcie Anioł Pański z papieżem*. Od tego dnia każdej niedzieli, jeśli tylko przebywał w Watykanie pojawiał się w oknie swojego apartamentu i wspólnie z tłumem wiernych zgromadzonych na Placu św. Piotra odmawiał Anioł Pański, wygłaszając wcześniej katechezę. Tradycja ta trwa już ponad czterdzieści lat. Kontynuują ją następcy papieża Polaka, a dzięki mediom w każde niedzielne południe Anioł Pański z papieżem odmawiają miliony katolików na całym świecie.

---

Pod koniec 1926 roku Józef Piłsudski wydał okólnik ustanawiający 11 listopada dniem wolnym od pracy. W uzasadnieniu tej decyzji napisał: *"W dniu 11 listopada państwo polskie obchodzić będzie 8 rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej, faktycznej niezawisłości. Data powyższa winna pozostać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia"*.

W listopadzie br w Szkole Podstawowej im. kpt. Wacława Nycza w Soninie odbyły się liczne wydarzenia mające na celu uczczenie kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Jednym z nich był przeznaczony dla uczniów konkurs plastyczno-historyczny zatytułowany "Ojcowie Niepodległości". Zadaniem było

wykonanie pracy plastycznej, ukazującej polskiego polityka z grupy tak zwanych ojców niepodległości, czyli osób które najbardziej przyczyniły się do powrotu Polski na mapę świata.

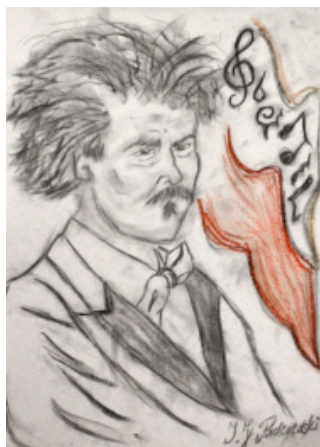
Powstało wiele ciekawych prac, a te nagrodzone i wyróżnione przedstawiamy w niniejszej galerii.

# KĄCIK DLA DZIECI i nie tylko...

## OJCOWIE NIEPODLEGŁOŚCI - galeria nagrodzonych prac



**I miejsce**  
kategoria I  
klasa IV  
**Mateusz Radecki**



**I miejsce**  
kategoria II  
klasy V-VI  
**Igor Dołęga**



**III miejsce - kategoria I - klasa IV**  
**Maja Witiuk**



**II miejsce**  
kategoria III  
klasy VII-VIII  
**Maja Radecka**



**III miejsce**  
kategoria II  
klasy V-VI  
**Zofia Walawender**



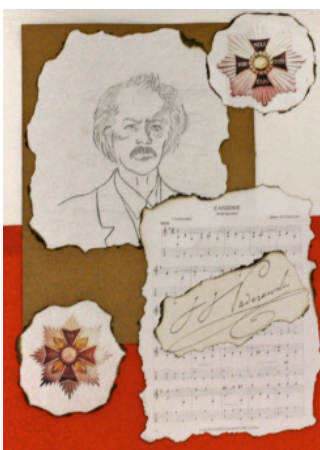
**II miejsce - kat. III - klasy VII-VIII**  
**Maja Józefczyk**



**wyróżnienie - kategoria I - klasa IV**  
**Zofia Dudek**



**I miejsce**  
kategoria III  
klasy VII-VIII  
**Julia Kuźniar**



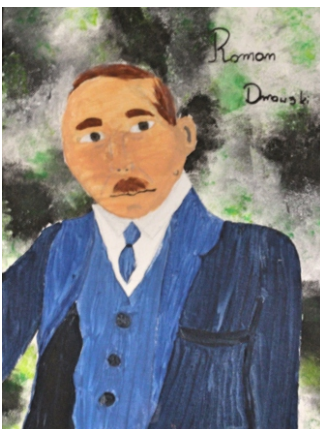
**II miejsce**  
kategoria I  
klasa IV  
**Hanna Szal**



**II miejsce - kat. II - kl. V-VI**  
**Paulina Nycz**



**wyróżnienie**  
kategoria II  
klasy V-VI  
**Tymoteusz Bar**



**wyróżnienie**  
kategoria II  
klasy V-VI  
**Nikoła Gierczak**



**wyróżnienie - kat. III - kl. VII-VIII**  
**Jakub Bar**

## KĄCIK DLA DZIECI i nie tylko...

### *Zwiastowanie Maryi to czas, gdy Pan Bóg daje nadzieję przyjścia Pana Jezusa na ziemię*



Nasze życie składa się z różnych niespodzianek. Ludzie robią sobie wzajemnie prezenty, aby sprawić sobie przyjemność, wyrazić uczucia albo zwyczajnie się uśmiechnąć. Przez całe życie każdemu z nas towarzyszy nadzieja, a bez niej dni byłyby smutne i szare.

Naród izraelski także żył wieloma nadziejami: głęboko wierzył, że został wybrany przez Boga na najcenniejszą wspólnotę, w której urodzi się król, Mesjasz, Zbawiciel. Tę nadzieję potwierdza nauczanie proroków, którzy określają miejsce narodzin Jezusa - Betlejem, mówią o rodzinie króla Dawida - z której będzie On pochodził. Religijne pieśni - psalmy z tęsknotą zwracają się do Pana Boga: „*Niebiosa spuśćcie na ziemię Zbawiciela świata*”. Pan Bóg wybiera kobietę - mieszkankę Nazaretu na matkę swego syna.

Bóg posyła anioła Gabriela do Maryi mieszkającej w Nazarecie. Anioł mówi do

*Niej: Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą, szczęśliwa jesteś między kobietami. Maryja rozważa, co ma znaczyć to pozdrowienie. Anioł mówi do Niej: Nie bój się Maryjo! Pan Bóg wybrał Ciebie! Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu dasz na imię Jezus. On będzie wielki i Synem Najwyższego będzie nazwany. Maryja mówi do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł odpowiada: Duch Święty zstąpi na Ciebie... dlatego dziecko, które urodzisz będzie nazwane Synem Bożym. Maryja odpowiada aniołowi: Jestem służebnicą Pana Boga, niech mi się stanie według twego słowa.*

W Adwencie przygotowujemy się na narodziny Pana Jezusa. Swoją nadzieję i tęsknotę za Nim wyśpiewujemy w słowach poniższej i innych pieśni:

*A ja czekam na Ciebie mój Jezu,  
Tak jak inni kiedyś czekali.  
A ja czekam na Ciebie mój Jezu,  
Spójrz w ciemnościach światelko się pali.  
A ja czekam na Ciebie mój Jezu,  
żebyś przyszedł pomiędzy ludzi.  
A ja czekam na Ciebie mój Jezu,  
byś drzemiące serca obudził.  
Jezu, przyjdź, wołam Cię, Jezu, przyjdź!*

Nie zmarnujmy tego czasu. Zbierajmy dobre uczynki, aby gdy przyjdzie czas Bożego Narodzenia wyścielić nimi betlejemski żłóbek i ogrzać stajnię w której po raz kolejny w naszym życiu przyjdzie na świat Zbawiciel świata. Niech Adwent obudzi nasze serca dla Chrystusa.

